

Dolnośląskie rzeki w coraz lepszym stanie

Z roku na rok stan naszych rzek jest coraz lepszy. To zasługa coraz większej liczby oczyszczalni ścieków i coraz dłuższej sieci kanalizacji

Jeszcze 30 lat temu Odra była bardzo zanieczyszczona - mówi Karol Napora, dyrektor okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego we Wrocławiu. - Dzisiaj stan jest dużo lepszy, podobnie jest w przypadku wielu innych rzek w naszym województwie. Pojawiły się tam gatunki ryb, które wcześniej nie przeżyłyby w tak skażonym środowisku. Myślę, że to nie tylko skutek większej liczby oczyszczalni, ale także zmian w przemyśle.

- Do niedawna mogliśmy złowić tutaj jedynie gatunki o najniższych wymaganiach środowiskowych, jak płocie, leszcze czy ukleje - dodaje Napora. - Teraz pływają u nas także szczupaki, sumy i sandacze.

Marian Dziewanowski z Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska we Wrocławiu potwierdza optymizm: - Na pewno możemy mówić o poprawie. Oczywiście nie jest idealnie, ale z roku na rok stan naszych rzek jest coraz lepszy.

Poprawa jakości wody na Dolnym Śląsku to efekt wielu czynników, jednym z najważniejszych jest większa liczba oczyszczalni ścieków w regionie. W ciągu 20 lat na Dolnym Śląsku wzrosła prawie trzykrotnie, dziś jest ich ponad dwieście. Prusice i Wąsosz to dzisiaj jedyny miasta w regionie, które nie są podłączone do oczyszczalni. Każdego roku do rzek trafia też coraz mniej nieoczyszczonych ścieków. Dziewięć lat temu do wody lub ziemi trafiały 123 hektometry sześciennych ścieków komunalnych. Dziś jest ich 98. Spada także ilość ścieków przemy-

slowych odprowadzanych do rzek. Pomiedzy 2007 a ubiegłym rokiem ten spadek wyniósł aż 20 hm sześć.

W wielu miejscach regionu nadal jednak brakuje kanalizacji, co wpływa na zanieczyszczenie rzek.

- O ile w miastach korzysta z niej 95 proc. mieszkańców, o tyle na wsi to zaledwie 30 proc. - mówi Dziewanowski.

Sytuacja ta powinna się jednak poprawić, ponieważ unijne przepisy wymuszają na gminach konieczność pełnego skanalizowania do 2015 roku.

- Ścieki komunalne zawierają związki organiczne i tzw. związki biogenne - tłumaczy dr Jan Sikora z Katedry Biotechnologii Środowiskowej Politechniki Śląskiej. - Związki organiczne, rozkładając się, pobierają tlen, przez co brakuje go dla organizmów żyjących w rzece. Podobnie jest ze związkami biogennymi, zwłaszcza azotu i fosforu. Te z kolei powodują użyczenie rzeki i rozwój różnych organizmów, które - obumierając - także wykorzystują tlen. W rzece dochodzi więc do stanu, który nazwałbym „duchotą”.

Zdarza się, że wylanie ścieków do rzeki skutkuje dopiero po kilku latach. Na przykład gdy do wody trafią substancje, które nie są bezpośrednio szkodliwe dla ryb, ale powodują wymieranie planktonu. Dochodzi wówczas do zakłóceń w cyklu rozrodczym ryb, a efekt zmniejszenia ilości pokarmu jest widoczny dopiero po dwóch czy trzech latach, gdy okazuje się, że ryba jest znacznie mniej.

LUCYNA RÓG



Takie 18 kilogramowe karpie można złowić w Odrze...



... która jest coraz bardziej czysta, między innymi dzięki oczyszczalni ścieków na Pracach Odrzańskich

Kiedy brak kanalizacji

Instalacja własnych przydomowych oczyszczalni ścieków to spory wydatek, ale w wielu dolnośląskich gminach można zdobyć na niego dofinansowanie. Możemy wybierać między oczyszczalnią drenażową a biologiczną

Pieniądze dla mieszkańców na instalację przydomowej oczyszczalni ścieków przewidziana m.in. Trzebnica.

W ramach Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej można uzyskać zwrot nawet do połowy kosztów jej zakupu i montażu, ale nie więcej niż 4,5 tys. zł. Podobnie jest w Długolece. Tam mieszkańcy mogą liczyć na tysiąc złotych dofinansowania.

- Rocznie przeznaczamy na ten cel ok. 30 tys. zł - mówi Tadeusz Luty, kierownik Wydziału Ochrony Środowiska w Urzędzie Gminy Długoleka. - W tej chwili zaledwie 40 proc. mieszkańców jest podłączonych do sieci kanalizacyjnej. Uznaliśmy, że dofinansowanie zakupu przydomowej oczyszczalni ścieków to dobry sposób, by pomóc pozostałym, a jednocześnie, by wzrastała ilość oczyszczanych ścieków.

Na dofinansowania decydują się zwykle gminy, których miejscowości mają nieregularną zabudowę, czyli takie, w których znajdują się pojedyncze domy, znacznie oddalone od innych osiedli. Doprowadzenie do nich sieci kanalizacyjnej byłoby więc dla

gminy nieopłacalne. Osoba, która decyduje się na montaż oczyszczalni, powinna sprawdzić, czy jest to dozwolone na jej działce. Takie informacje znajdzie w planie zagospodarowania przestrzennego lub - jeśli gmina nie opracowała takiego dokumentu - w decyzji o warunkach zabudowy gruntu. Właściciele przydomowych oczyszczalni ścieków nie muszą obawiać się, że w razie powstania sieci kanalizacyjnej w pobliżu ich domu będą zmuszeni podłączyć się do niej, a pieniądze wydane na własny system oczyszczania okażą się wyrzuconymi w błoto. Ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach w takim przypadku zezwala na niepodłączenie się do sieci. Ceny zakupu i montażu przydomowej oczyszczalni ścieków zaczynają się od 3 tys. zł.

- Wszystko zależy od rodzaju oczyszczalni - tłumaczy Paulina Pietrusiak z kielczowskiej firmy Ecomotyl oferującej takie instalacje. - Ze względu na rodzaj gruntu na naszej działce decydujemy się na oczyszczalnię drenażową lub biologiczną.

Przed zakupem instalacji powinniśmy więc zorientować się, z jakim

podłożem mamy do czynienia na własnym podwórku. Wiele firm zaleca, by przed wyborem oczyszczalni zrobić najpierw badania geologiczne (mogą kosztować ok. 300 zł). Jeśli mieszkamy na gruncie dobrze przepuszczalnym o niskim poziomie wód gruntowych, możemy zdecydować się na oczyszczalnię drenażową. Tworzą ją osadnik gnilny, studzienka i rury drenarskie. Pierwsze oczyszczenie ścieków następuje w osadniku, gdzie przebiegają procesy gnilne, a ścieki są rozkładane przez bakterie beztlenowe. Z osadnika ścieki przepływają do studzienki, ale ich części stałe pozostają w nim, zatrzymując się na filtrze. Dalej trafiają do ponacinanych rowkami rur drenarskich, w których następuje ponowne ich oczyszczenie. Rury są otoczone geowłókniną, materiałem pozwalającym na dopływ tlenu, dzięki czemu ścieki są oczyszczane tym razem przez bakterie tlenowe. Przez rowki oczyszczone już ścieki wydostają się do gleby, ale najpierw przesączają się przez ok. 20 cm żwiru, który leży poniżej oczyszczalni. Osad gromadzący się w osadniku należy wywieźć raz na

rok, czasem rzadziej. Usuwa go, podobnie jak w przypadku szamba, szambiarzka. Należy go jedynie rozcieńczyć wodą.

Paulina Pietrusiak zaznacza jednak, że posiadanie takiej przydomowej oczyszczalni wiąże się także z częstszymi obowiązkami.

- Trzeba pamiętać o czyszczeniu filtra i przynajmniej raz w tygodniu wysypać biopreparat do każdej toalety w budynku - wyjaśnia. - Biopreparaty to proszki enzymatyczne, które usprawniają rozkład ścieków i udrażniają kanalizację.

Półkilogramowe opakowanie takiego środka może kosztować od 35 do 55 zł. Dodatkowe koszty czekają także użytkowników biologicznych oczyszczalni ścieków. Są one instalowane na podłożach słabo przepuszczalnych z wysokim poziomem wód gruntowych, a w ich pobliżu muszą znajdować się rowy melioracyjne albo rzeki, do których zrzucane są oczyszczone ścieki. Oczyszczalnie biologiczne działają dzięki energii elektrycznej, pobierając od 0,7 do 0,9 KWh na dobę. Zatem, poza ceną biopreparatów, ich użytkownicy mu-

ARTYKUŁ DOTOWANY
PRZEZ WOJEWÓDZKI
FUNDUSZ OCHRONY
ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
WE WROCŁAWIU



szą uwzględniać w swoim budżecie także koszt zużywanego prądu. Producenci biologicznych przydomowych oczyszczalni ścieków twierdzą, że woda, która trafia z nich do rzek czy rowów, jest oczyszczona w 95 proc. Odradzają jednak używanie jej do celów gospodarczych, np. mycia samochodu czy podlania kwiatów.

- Żaden system samodzielnego oczyszczania ścieków, jaki jest stosowany w naszym kraju, nie pozwala na wyeliminowanie niektórych bakterii i drobnoustrojów szkodliwych dla człowieka. Lepiej nie kusić losu - tłumaczy.

Dr Jan Sikora z Katedry Biotechnologii Środowiskowej Politechniki Śląskiej ma także inne wątpliwości związane z przydomowymi oczyszczalniami: - Nie jestem pewien, czy każdy z nas jest w stanie w sposób właściwy eksploatować takie urządzenie. Raczej nie polecałbym instalacji przydomowej oczyszczalni. Jeśli miałbym możliwość podłączenia się do sieci kanalizacyjnej, to wybrałbym raczej tę opcję.

LUCYNA RÓG